

Dostała drugie życie, dziś niesie pomoc w skierniewickim szpitalu

data aktualizacji: 2023.06.02 autor: Joanna Kielak



(fot.stock)

Ponad 1,1 tys. osób czeka w Polsce na przeszczep nerki, prawie 400 pacjentom potrzebne jest nowe serce, a 140 płuca. - O tym, że zostałam wpisana na listę oczekujących na przeszczepienie nerki dowiedziałam się w dzień moich 15. urodzin. Dwa miesiące później znalazł się dawca - wspomina Joanna Winciorek, dziś lekarka. - Moje drugie życie trwa od 11 lat.

- Powtarzam, że moje drugie życie trwa od 11 lat. Dziś, często zapominam, że w ogóle coś takiego się wydarzyło. Już po dwóch tygodniach po operacji wyszłam do domu. Praktycznie wszystkie moje dolegliwości ustąpiły. Dzięki temu mogłam brać udział w aktywnościach, takich jak moi rówieśnicy. Mogłam iść do liceum, rozwijać pasje, zacząć marzyć i planować.

Wciąż przyjmuje leki immunosupresyjne, które powstrzymują układ odpornościowy przez zwalczaniem przeszczepionej nerki, pobranej od zmarłego dawcy. Będzie je stosowała, dopóki przeszczep funkcjonuje.

Statystyki prowadzone przez Centrum Organizacyjno-Koordynacyjne ds. Transplantacji dają do myślenia – na koniec 2022 roku w całym kraju na przeszczep czekało ponad 1,8 tys. pacjentów. Kilkanaście lat temu w podobnej sytuacji była Joanna Winciorek, dziś lekarka na stażu podyplomowym, m.in. na oddziale nefrologii w skierniewickim szpitalu.

Według danych Poltransplantu w 2021 roku najmłodszy dawca miał 1,5 roku, a najstarszy 79 lat. W województwie łódzkim 13 osób pośmiertnie podarowało swoje narządy.

– Choroba zaczęła się od omdleń, osłabienia. Miała wtedy 11 lat. To, co początkowo medycy zrzucali na karb dojrzewania po kolejnych badaniach okazało się kłębuszkowym zapaleniem nerek opornym na leczenie. Pozostały dializy. Te zaczęły się w 2011 roku, po niecałych trzech latach od diagnozy – opowiada.

– Od początku wiedzieliśmy, że dializy to tylko pewien etap, a będziemy dążyli do przeszczepu – mówi Joanna Winciorek. – Po roku od rozpoczęcia dializ rodzice otrzymali telefon, o którym mówi się, że jest niespodziewany, ale zawsze oczekiwany. Usłyszeliśmy, że jest nerka dla mnie i jak najszybciej musimy być w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. To jedyny szpital, w którym przeszczepia się nerki dzieciom.

Tylko w ubiegłym roku w Polsce wykonano prawie 800 przeszczepień nerek od zmarłych dawców. Według danych Centrum Organizacyjno-Koordynacyjnego ds. Transplantacji „Poltransplant” w 2022 roku przeszczepiono też 173 serca, 334 wątroby i 93 płuca. W sumie wykonano 1,4 tysiąca takich operacji.

Decyzja o (nie)oddaniu po śmierci swoich narządów należy do każdego z nas

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeżeli osoba za życia nie wyrazi sprzeciwu na pobranie po śmierci swoich narządów, to domniemywa się, że wyraża na to zgodę. O to, by lokalni urzędnicy zaangażowali się w „zwiększania świadomości prawnej dotyczącej transplantacji” apeluje autor petycji, która wpłynęła także do skierniewickiego starostwa.

Sprzeciw można wnieść poprzez wpis w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów, w formie pisemnego oświadczenia własnoręcznie podpisanego i noszonego przy sobie lub ustnej deklaracji, złożonej w obecności co najmniej dwóch świadków.

W praktyce trudno sobie jednak wyobrazić, że narządy zostaną pobrane mimo wyraźnego sprzeciwu bliskich pacjenta.

– Śmierć to generalnie trudny temat, o którym nikt nie chce myśleć, szczególnie osoby młode i zdrowe. Rozmowa przy obiedzie o tym, kto z rodziny chciałby oddać narządy musi z czegoś wynikać, na przykład z tego, że ktoś w bliskim otoczeniu ma przeszczep – przekonuje Joanna Winciorek.

Jeśli wśród bliskich i znajomych kogoś, kto czeka na nową nerkę czy wątrobę nie ma, trudno znaleźć pretekst do takiej rozmowy. Kto miałby ją zacząć? Całkowicie abstrakcyjną wydaje nam się sytuacja, gdy niespodziewanie dziecko mówi rodzicom: gdy umrę oddajcie moje narządy do przeszczepienia.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/42213-dostala-drugie-zycie-dzis-niesie-pomoc-w-skierniewickim-szpitalu>